

## **PRZYRODZONA I NADPRZYRODZONA WIZJA SZCZĘŚCIA W UJĘCIU ŚW. TOMASZA Z AKWINU**

Praca ta, która miała na celu przybliżenie koncepcji szczęścia, ukazała, że nie jest to materia jednoznaczna i łatwa w definicji. Zawilość oraz brak schematycznego uogólnienia pociągnęło za sobą głębszą analizę eudajmonizmu. W pracy tej zajmowałam się koncepcją szczęścia w aspekcie ogólnym, starając się uporządkować wielość poglądów oraz ukazując logiczny ciąg wynikających z siebie koncepcji. Eudajmoniczny aspekt cnót i darów Ducha Świętego – tak szeroko omawiany przez Akwinatę - ze względu na swój szczegółowy wymiar nie został w pracy poruszony.

Rozpoczynając od poprzedników św. Tomasza z Akwinu, ukazałam tych, na których Akwinata zwrócił szczególną uwagę. Ujęcie Arystotelesa przypomniało nam, że aby być szczęśliwym, należy dobrze żyć i dobrze się mieć oraz, że szczęście polega na doskonałości w rozwijaniu dzielności i uprawianiu cnoty. Arystoteles był przekonany, że skoro do szczęścia konieczne jest posiadanie wszystkich dóbr, to należy ćwiczyć wszystkie ludzkie zdolności. Potrzeba nieustannego zdobywania wiedzy i umiejętności była elementem naturalnym i niezbędnym na drodze do eudajmonizmu. Myśl ta ma odzwierciedlenie w koncepcji Akwinaty, który za nauką Chrystusa pouczał nas o korzystaniu z talentów, które otrzymaliśmy od Boga. Ciągłe rozwijanie się, zaznajamianie się ze znaczącymi poglądami oraz nabywanie doświadczenia życiowego i mądrości, sprawia, że żyjemy coraz bardziej rozumnie, przez co przybliżamy się do Boga.

Szczęście dla Stagiryty było najwyższym dobrem, celem realnym, możliwym do osiągnięcia oraz celem ostatecznym każdego człowieka. Również cnota, jako stałe przysposobienie do czynienia dobra, była nieodzownym jego elementem. To duchowe określenie doskonałości człowieka kształtowało go, poprzez wybieranie dobra i unikanie zła. Osiągnięcie spełnienia nie byłoby możliwe bez obecności bliskich osób. Człowiek, który byłby samotnikiem, byłby pozbawiony osób, którym mógłby wyświadczać dobro oraz dzięki którym mógłby stawać się być lepszy. To druga osoba weryfikuje nasze postawy, ukazując nam prawdę o nas samych, dzięki czemu możemy dążyć do doskonałości. Odkrywanie oraz poznawanie prawdy jest nieodzownym elementem kontemplacji teoretycznej, która dla Arystotelesa była najbardziej cenionym sposobem życia. Cechuje się ona stałością,

rozumnością, najpełniej wykorzystując władze ludzkie. Rozum poprzez kontemplację teoretyczną odkrywa prawdę, dobierając odpowiednie środki na drodze do szczęścia. Myślenie to będzie bliskie św. Tomaszowi, który rozwinie ten temat w *Sumie teologicznej*, utożsamiając kontemplację z prostym oglądem prawdy w świetle miłości.

Widzimy więc, że dla Arystotelesa na szczęście składa się zarówno: dobre, pomyślne życie, przyjaźń jak i doskonałość oraz kontemplacja prawdy. Elementy te są ściśle ze sobą powiązane, ponieważ życie jest działaniem, które aby było szczęśliwe musi się cechować odpowiednim doborem środków na drodze do uprzednio wyznaczonego celu.

Przechodząc do św. Augustyna - podkreślałam jego silne pragnienie, jakim było odnalezienie trwałej i niezmiennej radości. Zmagania, których doświadczał w swoim życiu, poszukując własnej drogi wyznaczyły rytm jego filozofii. Otaczający świat, ludzie, ziemskie przyjemności nie były w stanie go nasycić. Nadal szukał czegoś, co byłoby w stanie wypełnić jego pragnienia. To, co było tematem przewodnim jego rozważań, to refleksja związana z kondycją etyczną człowieka i poznaniem pierwszej przyczyny wszystkich bytów – Boga. Aby stawać się człowiekiem lepszym – według św. Augustyna – należy dogłębnie poznać siebie. Prawda jest warunkiem koniecznym i niezbędnym na tej drodze. Zasada poznania własnej duszy jest więc potrzebna, aby poprzez tę wiedzę, żyć w zgodzie ze swoją naturą, to znaczy, by zająć to miejsce, jakie nam przystoi. Widzimy więc, że konsekwencja rozważań myśliciela z Hippony, doprowadziła go do swoistego rodzaju symbiozy między filozofią a treściami Objawienia. Zdał on sobie sprawę, że człowiek nie może w pełni cieszyć się szczęśliwością, kiedy boi się, że utraci to, co kocha. Prawdziwego szczęścia nie może, więc zapewnić, nic co nietrwałe i śmiertelne. Widzimy, podążając za myślą Augustyna, że skoro tylko Bóg jest wieczny i niezmienny, to tylko On może stanowić prawdziwe wypełnienie pragnień człowieka. Tylko podążanie za Stwórcą, może sprawić, że człowiek będzie szczęśliwy.

Przypominając myśl św. Augustyna, trzeba podkreślić, iż uważał on, że tutaj na Ziemi, człowiek jest poddawany wielu próbom, cierpieniom oraz sytuacjom, które trudno mu akceptować, dlatego też, prawdziwe i niezmienne szczęście, może on osiągnąć dopiero w życiu wiecznym, gdy będzie przebywał z Bogiem. Podobną myśl odnajdujemy u św. Tomasza, który był zdania, że pełnię szczęścia osiągniemy dopiero po śmierci, gdy będziemy mogli wiecznie kontemplować Pana.

Przechodząc do koncepcji św. Tomasza, w pracy zostało ukazane, że sądził on, iż na Ziemi możemy osiągnąć szczęście, ale niepełne. Nie jest to szczęście doskonałe, ponieważ istnienie bólu oraz cierpienia wpływa negatywnie na nasze przeżywanie radości i spełnienia. Nie jesteśmy w stanie uniknąć zła oraz sytuacji od nas niezależnych. A utracalność dobra i

obawy z tego wynikające nie pozwalają nam odczuwać pełni szczęśliwości. Myśl, która jest bardzo obecna w antropologii Akwinaty, ukazuje, że to, co odróżnia człowieka od innych bytów materialnych, to posiadanie intelektu i wolnej woli.

Wiemy, że to właśnie rozum sprawia, że człowiek jest w stanie rozpoznać cel (często przeciwstawiając się zmiennym emocjom i namiętnościom), poprzez działanie woli, może do niego dążyć. Wiemy również, że tym celem jest szczęście, które jest dobrem doskonałym i które zaspokaja pożądania w sposób zupełny; nie byłaby bowiem szczęśliwość celem ostatecznym, jeśli po jej osiągnięciu można by jeszcze czegokolwiek pożądać. Szczęście nie jest więc czynnością zmysłową, ale czynnością intelektu, ponieważ jest on najdoskonalszą władzą człowieka.

Szczęście człowieka nie może zawierać się w żadnym dobru stworzonym, cielesnym, we władzy, sławie, chwale, czy innych dobrach materialnych, ponieważ nie są one w stanie w pełni nasycić człowieka. Tylko byt poznawalny intelektualnie, może stanowić dobro najwyższe i być prawdziwym źródłem szczęścia. Ponieważ to Bóg jest celem ostatecznym, dla Akwinaty wiara jest niezbędnym elementem na drodze do szczęścia. Mimo że na Ziemi człowiek nie jest w stanie odczuwać pełnego i doskonałego zadowolenia, to miłosne przyłgnięcie do Boga stanowi pewną namiastkę szczęścia wiecznego. Mówiąc o łasce wiary, trzeba zauważyć, że jest ona darmowym, niczym nie zasłużonym obdarowaniem człowieka.

Przechodząc już do życia wiecznego (co stanowi III i ostatni rozdział mojej pracy magisterskiej), trzeba podkreślić, że jest ono najwyższą formą szczęśliwości, ponieważ tylko nieskończony, niezmienny Bóg jest w stanie wypełnić ostateczny cel natury rozumnie, wszystkie nasze pragnienia. Dzięki czystej i niezmaconej wizji Stwórcy, zobaczymy Go we wszystkich Jego godnych podziwu atrybutach. Wówczas ujrzemy oblicze najwspanialszej i majestatycznej tajemnicy najświętszej Trójcy Świętej – najgłębszej, najbardziej wysublimowanej i najtrudniejszej do pojęcia spośród wszystkich tajemnic, jakie Bóg kiedykolwiek objawił człowiekowi. W wiecznym widzeniu istoty Stwórcy nie będzie żadnego następstwa, lecz wszystko, postrzegać będziemy równocześnie i jednym aktem. Owa perspektywa realizuje się więc przez miłosne uczestnictwo w wieczności. Jest to najwyższy, nieutralny stan szczęśliwości.

**Karolina Ćwik**